

23. NIEDZIELA ZWYKŁA – 9 IX 2007 (C)

*Szukanie mądrości życiowej***1. Szukanie prawdziwego skarbu**

Ewangelia na 23. niedzielę w ciągu roku przekazuje kolejne ważne i jakże potrzebne każdemu człowiekowi słowa Jezusa: „Bo któż z was, chcąc budować wieżę, nie usiądzie wpierw, a nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? [...] Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć” (Łk 14,28.30). Kiedy popatrzymy na współczesny świat – bez wielkich emocji, ale spokojnie – możemy powiedzieć, że wielu, „ciśnie się” do Jezusa z wielką radością i mądrością, wielu realizuje Jego słowa. Ale są tacy, którzy zamykają uszy i serce. Nie chcą Go słyszeć, a swojej siły i przyszłości upatrują w zupełnie czymś innym. A dlaczego tak się dzieje? Starożytny mędrzec grecki Sokrates zatrzymywał często różnych ludzi na rynku ateńskim i zadawał im pytania: Gdzie można kupić chleb, gdzie kupić ubranie, gdzie są dzieła sztuki? Na te wszystkie pytania otrzymywał odpowiedź. Ale kiedy się zapytał, gdzie można nabyć mądrość, wtedy ludzie milczeli. We współczesnej epoce jest wielu ludzi, którzy mają ogromną wiedzę na różne tematy i sprawy, znają się na rzemiośle, handlu, sztuce i polityce – ale o rzeczach najważniejszych, dotyczących duszy i wieczności, nie mają pojęcia.

Mamy setki przykładów potwierdzających zasadę mówiącą o tym, jak wielkie bogactwa znajdują się wokół nas, a ja cierpię biedę. Oto pewien stary, biedny człowiek znalazł w rodzinnej Biblii kilka tysięcy dolarów. Przed laty zmarła jego ciotka i w testamencie ofiarowała bratankowi tę książkę wraz z jej zawartością. Rozczarowany, odłożył ją na bok. Nigdy do niej nie zajrzał. Żył w nędzy. Będąc już starcem, zaczął pakować swe drobiazgi, by przenieść się do syna. Wziął do ręki zakurzoną Biblię, otworzył ją i ku swemu zdumieniu, ujrzał banknot dwudziestodolarowy. Zaczął dalej przerzucać karty i za każdą następną wyciągał taki sam banknot. Trzydzieści pięć lat żył w nędzy, choć miał majątek w zasięgu ręki.

Myśmy też otrzymali Pismo św. i w nim jest zawarty skarb. Skarbem tym jest najwyższa Mądrość Boża przekazana każdemu z nas. Gdyby Chrystus nic więcej nam nie pozostawił w testamencie, tylko słowa dzisiejszej ewangelii, dokonałby większego dobrodziejstwa niż niejeden mędrzec tego świata.

2. Prawdziwa mądrość

Tutaj sprzedaje się mądrość! – taki napis umieścił kiedyś stary mędrzec grecki na swoim namiocie, ustawionym na środku rynku miasta. Jakiś Grek zakupił sobie z niego, wysłał sługę, by kupił trochę tej mądrości za pięć drachm. Filozof wziął pieniądze i powiedział słudze: Idź i powiedz swemu panu te słowa: „We wszystkim, co czynisz, patrz na koniec!” Nie trzeba nam poznawać i zgłębiać mądrości tego mędrca, Chrystus bowiem pozostawił nam najlepszy zbiór mądrych pouczeń. Jest nią Ewangelia, a w niej zawarta Dobra Nowina dla całej ludzkości. Bowiem Dobrą Nowiną jest Jego imię; fakt, że stał się człowiekiem; że jesteśmy dziećmi najlepszego Ojca i braćmi Chrystusa; że On, żyjąc na ziemi, zna nasze życie, bóle i tęsknoty. I wszystko to uświęcił, nauczył nas budować i wykańczać dzieło naszego zbawienia, ukazał nam sens i cel życia, wskazał drogę i nadał jej istotny sens. Chrystus nadal żyje z nami, kocha nas, służy nam i nas zbawia.

3. Chrystusowa mądrość drogowskazem mego życia

Przeróżni myśliciele podawali w ciągu wieków swoje recepty życiowe. Prosty lud ujmował je często w przysłowia i pokolenia przekazywały je jedne drugim. Zawierają one przede wszystkim ziemską i doczesną mądrość życiową. Prawdziwą mądrość przekazał nam Chrystus. „Któż bowiem z ludzi rozezna zamysł Boży albo któż pojmie wolę Pana? Nieśmiałe są myśli śmiertelników i przewidywania nasze zawodne. Mozolnie odkrywamy rzeczy tej ziemi [...] – a któż wyśledzi to, co jest na niebie?” (Mdr 9,13-16).

Dzięki Chrystusowi „ludzie poznali, co Tobie przyjemne, i wybawiła ich Mądrość” (w. 18). Najwyższą mądrością jest znać cel i sens swego życia tu na ziemi i w przyszłości, umieć ustosunkować się do różnych wartości względnych i tych, które nie ulegają żadnej dewaluacji. Tą najwyższą wartością – wcieloną – jest Jezus. Stąd Jego słowa: „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem” (Łk 14,27). Stąd też „kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (w. 33). „Wszystko bowiem jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga” (I Kor 3,22-23). Nic doczesnego nie może nam zasłonić najwyższego celu.

Nie jest sztuką zacząć budowanie swego szczęścia i królestwa Bożego. Jest natomiast sztuką obliczyć, „rozważyć” i „wykończyć” Wielu dobrze zaczęło, ale niewielu dobrze ukończyło. Dobrze zaczął Judasz, ale skończył źle. Dobrze zaczęło wielu innych, ale nie wytrwali do końca. „Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego” (Łk 9,62). „Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mt 10,22). Jadąc samochodem, patrzysz na znaki drogowe, na napisy, numery dróg. Gdy się pomylisz, zawracasz najbliższą drogą, starasz się bowiem jechać właściwą drogą. Dlatego w życiu szukaj Boga, „[...] gdy się pozwala znaleźć”

Dziś Chrystus zachęca nas do gromadzenia skarbów duchowych. Nakłania do tego samo życie. Nieraz robimy wszystko, by z każdym rokiem, a nawet tygodniem czy dniem powiększać konto bankowe, ostatecznie w tym celu, by po naszej śmierci wzbogacili się inni. Nie żałujemy na te operacje finansowe czasu, zdrowia, życia. Nie myślimy natomiast o innym, duchowym „koncie” To „konto” nie wymaga dewiz, dolarów ani papierów wartościowych. Jednak wymaga stanu łaski uświęcającej, byśmy mieli prawo dokonywać tych wkładów. Wkłady na „duchowe konto” mogą być rozmaite: modlitwa i praca, rozrywka i cierpienie, nasze myśli i słowa, akty wiary, nadziei i miłości. Mogą i powinny być uczynki miłości bliźniego. Chrystusowa mądrość niech będzie drogowskazem mego życia.

ks. Mieczysław Kogut